

Co uzyskali rolnicy w nowej ustawie oddłużeniowej?

Moratorium w długach prywatnych i konwersja w rencie ziemskiej

Główne ulgi, uzyskane przez rolników w uchwalonej we wtorek przez Sejm ustawie oddłużeniowej, można ująć w następujące cztery punkty:

1) W zakresie długów prywatnych uporządkowanych na podstawie dotychczasowych przepisów oddłużeniowych, ograniczono wymagalność długów w latach 1933—1940 do połowy rat, zapadłych w tych latach. Raty zaległe na dzień 1 stycznia 1939 r. oraz 50 procentowe należności z tytułu zaległych odsetek, będą płatne w czterech równych półrocznych ratach po dniu 31-go grudnia 1940 r.

2) w zakresie długów prywatnych, nie objętych dotychczasową akcją oddłużenia, odroczone płatność połowy należności z tytułu kapitału i zaległych odsetek do dnia 31-go grudnia 1940 r.

3) W stosunku do długów, wymienionych w punkcie 1 i 2, Urząd Roz-

jemczy (grupa A) lub Sąd (grupy B. i C.) może udzielić całkowitego moratorium poza bieżącymi odsetkami do dnia 31 grudnia 1940 r. Moratorium to może również objąć długi wobec instytucji kredytu krótkoterminowego, nieskonwertowane przy pomocy Banku Akceptacyjnego.

4) W przypadkach zbiegu zadłużenia długoterminowego wobec funduszu obrotowego reformy rolnej lub wobec Banku Rolnego (w zakresie listów zastawnych) — z długami

krótkoterminowym i wobec instytucji wierzytelności, będzie udzielany kredyt konwersyjny w 3-procentowej państwowej rencie ziemskiej, poczym nastąpią skreślenia skonwertowanego długu do poziomu gospodarczo uzasadnionego.

Poza powyższymi ulgami ustawa przewiduje jeszcze kilka innych, m. in. przedłużenie do 31 grudnia 1940 roku okresu, którym gospodarstwa grup B. i C. mogą składać wnioski o otwarcie postępowania układowego.

Gwóźdź od W. Witosa na sztandarze Hallerczyków

Drohobycz, 9. 6. (PAA). W niedzielę odbyło się poświęcenie sztandaru tamt. placówki Zw. Hallerczyków. Generał Haller wbił pierwszy

gwóźdź na drzewce sztandaru w imieniu własnym oraz dwa dalsze w imieniu JE. ks. Biskupa i W. Witosa.

Katastrofa kolejowa w Pruszkowie

6 osób zabitych — Wagony zagraniczne zdruzgotane

Dnia 7 bm. o godz. 12,07 zjeżdżający z Katowic do Warszawy pociąg pospieszny uległ na stacji Pruszków katastrofie.

Według tymczasowych danych, stwierdzonych na miejscu, przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu, przyjmowanego na stacji Pruszków na tor boczny, co spowodowało wykoślenie się. Na taśmie kontrolnej stwierdzono szybkość 90 km na godzinę, zamiast dozwolonej szybkości 40 km na godzinę.

Sledztwo wdrożone przez władze kolejowe i prokuratorskie w toku.

W katastrofie utraciło życie 8 osób, a 22 zostało rannych.

Akcja ratunkowa została zorganizowana i stała n awysokości zadania.

Ranni zostali umieszczeni bądź w szpitalu miejscowym, bądź też zostali przewiezieni do szpitali warszawskich. Natychmiast po wypadku na miejsce katastrofy przybył min. komunikacji płk Ulrych w towarzystwie podsekretarza stanu inż. Piasckiego.

Nieszczęśliwym oraz śmiertelnym wypadkom ulegli podróżni, znajdujący się w dwóch zagranicznych wago-

nach drewnianych, które zostały rozbite.

Polskie wagony konstrukcji sta-

lowej wyszły z katastrofy bez szwanku, co zmniejszyło rozmiary katastrofy.

Chcieli przemycić do Polski kilka tysięcy Żydów

Z Katowic donoszą: Ostatnio Niemcy usiłowali przemycić do Polski, w okolicy Rudy Śląskiej na zielonej granicy, 2 tysiące żydów, ale im się to nie udało.

Do Zabrzeża na Śląsku Opolskim przyjechał transport 2 tysięcy wysiedlonych przymusowo z Wiednia żydów. Transport ten zatrzymano przed stacją i w nocy pod osłoną ciemności wyladowano żydów, po czym większości z nich zabrano dokumenty niemieckie, które stwierdzały pochodzenie wysiedlonych, innym zaś, którzy utracili obywatelstwo polskie dokumenty pozostawiono. Następnie żydów próbowano przemycić do Polski.

O przybyciu transportu władze polskie dowiedziały się wówczas, gdy straż graniczna i policja państwowa zatrzymały kilkudziesięciu żydów. Cofnięto ich do Niemiec, ale niemiec-

cy strażnicy graniczni nie chcieli ich wpuścić w głąb kraju i zmusili do pozostania na polu aż do chwili spędzenia reszty żydów. Gdy już wszyscy żydzi byli nad granicą, strażnicy niemieccy usiłowali pod groźbą użycia broni przepędzić żydów do Polski. Polska Straż Graniczna usiłujących przejść przez granicę żydów powstrzymała.

Niemcy próbowali w nocy z poniedziałku na wtorek i z wtorku na środę przemycić ponownie żydów, ale próby ich spełzyły na niczym.

Warto zaznaczyć, że pismo „Manchester Guardian” podaje wiadomość o wydaniu przez rząd niemiecki nakazu 4 tysiącom żydom, pochodzącym z Polski i bezpaństwowcom, aby w ciągu miesiąca opuścili granice Rzeszy. Podobny nakaz ma być wydany dla dalszych kilkunastu tysięcy żydów pochodzących z Polski.

Czy nie za wcześnie?

Ozon ogłasza w swej prasie, że komisja ankietowa „zespołu dla zmiany ordynacji wyborczej Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego” przystępuje do wstępnych prac nad reformą ordynacji wyborczej. „Komisja ankietowa” odbyła dnia 7 bm. posiedzenie i po przedyskutowaniu swego zadania zdecydowała się na rozpoznanie ankiety w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Następne posiedzenie „komisji ankietowej” odbędzie się w połowie czerwca. Na posiedzeniu tym ustalone zostaną pytania ankiety oraz ustalona zostanie obszerna lista osób, do których ankieta zostanie rozesłana.

Widzimy więc, że Ozon je d n a k myśli o zmianie ordynacji wyborczej.

Dotychczas już w tej sprawie popełnił następujące postęпки:

— Podczas wyborów sejmowych ogłosił rymowany slogan: „Pamiętaj cztery słowa: Sejm to ordynacja nowa!” —

— Utworzył „zespół dla zmiany ordynacji wyborczej Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego”. —

— Powołał do życia „komisję ankietową”. —

— No, i wreszcie „komisja ankietowa” ustaliła, że musi... rozpoznać ankietę. —

— A w końcu, no, co jeszcze? „Komisja ankietowa” zjeździe się jeszcze raz i ustali, jakie ma postawić pytania i komu te pytania ma postawić!!! —

To wszystko!

„Szalone” tempo!!! Aż obawiać się należy, czy aby te komisje, te zespoły nie za wcześnie skończą i czy aby czasem naprawdę nie doprowadzą do reformy ordynacji wyborczej!!! Wszystko może się zdarzyć, nawet Ozonowi.

Ale jeszcze jedno. Czy to nie za wcześnie pisze Ozon o pracy nad zmianą ordynacji wyborczej? Czy, nie za wcześnie poruszać tak drażliwy temat? Zwłaszcza teraz, kiedy to cały naród jest zjednoczony itd. itd.

Tak, tak i tak dalej. Ale my dalej pisać nie będziemy,

St. K.

11 30
6 50
9 10
1 20

95

Zaskoczenia i niespodzianki

Niech świat nie ulega przypuszczeniom zwodniczym, lub co najmniej przedwczesnym, gdyż byłoby to wysoce niebezpieczne. Odpreżenie, jakie obserwujemy na terenie międzynarodowym, w następstwie porażek dyplomatycznych, poniesionych przez państwa osi ma charakter przejściowy. Świadczy o tym m. in. przepojone zdumiewającą nienawiścią ataki kierowców Trzeciej Rzeszy, zwrócone przeciw Polsce. Na drugi dzień po zerwaniu jednostronnym układu z 1934 roku, podyktowanego jakoby szczerą i trwałą przyjaźnią, Niemcy wyładowują z brutalną bezwzględnością prawdziwie germańską swoje istotne a Polakom stanowczo wrogie uczucia i zamiary. Popadłszy w opresję, rzucają się, jak ryba w sieć, lecz nie odstępują od swych planów światoburezych. Jak dojdzie atoli do ich zrealizowania wobec tego, że przed tym trzeba było zwalczyć olbrzymią przewagę koalicji? Poszukując odpowiedzi na to niepokojące ludzkość całą pytanie odnajdujemy niezwykle charakterystyczne przebiegiwania niemieckie, jakoby hitlerowskie Niemcy miały jakąś tajemną broń, przy której pomocy zwalcza łatwo swoich przeciwników.

Niespodzianka i zaskoczenie były zawsze i pozostaną nadal jednym z ważnych elementów zwycięstwa na wojnie. Niemcy zastosowali je bezwzględnie w 1914 roku. Wojsko cesarskie, wkraczające przez Belgię do Francji, czego nikt nie oczekiwał, gdyż było to połączone z pogwałceniem zagwarantowanej najmocniej neutralności tego małego kraju, zaskoczyło całkowicie Francuzów. Przekreśliło plan operacyjny Joffre'a. Wywołało pierwsze klęski, ujawniające zresztą prawdziwą wielkość zaatakowanego w sposób tak nieoczekiwany narodu. Zwróciło się to później przeciw Niemcom, gdyż w najtragiczniejszym okresie wielkiej wojny, zaczęła się ona przeistaczać, w następstwie popełnionego na neutralnym kraju gwałtu, w konflikt powszechny i światowy.

Teoria wojny nagłej i raptownej, w oparciu o zaskoczenie i napad nieoczekiwany, a więc krótkiej i zawierającej elementy względnie łatwego zwycięstwa jest podstawą kalkulacji kanclerza Trzeciej Rzeszy oraz odpowiada duchowi państw totalnych. Hitler nie chciałby narazić swego ludu na ciężkie dolegliwości, jakie ze sobą niesie nieuchronnie konflikt przewlekły i długotrwały. Państwa totalne zresztą nie są zdolne do wysiłku, jakiego konflikt taki wymaga od narodu, wystawiając na próbę zwartość i wytrzymałość moralną jego obywateli. Dotychczas bowiem nie wynaleziono leku, któryby zastąpił szczyry entuzjazm ideowy, wzrastający jedynie w atmosferze wolności. Stosowane w tym celu środki przymusu mechanicznego mogą stworzyć nieraz bardzo błyskotliwe pozory, lecz te nie zastąpią nigdy właściwej treści. Ujawnia ją nieomylnie dopiero próba wojenna, a ta musiałaby się dla systemów totalnych okazać tym groźniejsza, im dłużej by trwała.

W tym samym duchu oddziaływa słabość finansowa państw osi, ich ograniczone zasoby surowcowe, nie pozwalające w razie okrażenia na dłuższe podtrzymywanie przemysłu

wojennego, bez czego armia nowoczesna nie posiada trwałej wartości. Toteż państwa te liczą na zaskoczenie świata w dobie konfliktu. I to nie tyle może tym razem w strategicznym i taktycznym słowa tego znaczeniu, ile przez niespodzianki natury technicznej.

Niespodzianki techniczne odgrywały od niepamiętnych czasów nie małą rolę w takich wypadkach. Zależały one od rozwoju i udoskonalenia broni, będących w użyciu oraz od wynalazków, pozostających z tym w związku.

Wiemy np., że w wojnie krymskiej piechota francuska, uzbrojona w karabiny o lufach gwintowanych zaskoczyła rosyjską, dysponującą jedynie karabinami zwykłymi. Ta nie dająca się usunąć szybko różnica w uzbrojeniu zadecydowała o wyniku wojny. W r. 1870 znowuż artyleria pruska górowała bez reszty nad francuską w sposób nieoczekiwany.

W dobie wojny światowej niespodzianka techniczna wkraczała kilkakrotnie na pole bitwy. Tak było w 1915 r. na Ypres, gdzie Niemcy użyli po raz pierwszy gazów trujących. Powtórzyło się to w 1917 r. pod Cambrai, kiedy Anglicy wprowadzili do walki ciężkie czołgi. Jeżeli te wynalazki łącznie z zastosowanymi nad Sommą przez Francuzów samolotami systemu Spad, nie zdecydowały natychmiast o losach wojny, przyczyną tego był fakt, że nie użyto ich w skali dostatecznie wielkiej i że nie przygotowano się należycie do pełnego wykorzystania pierwszego sukcesu.

Nie powtórzy się to w przyszłości. Wynalazki o dużej doniosłości, zachowane w tajemnicy, mimo produkcji seryjnej, mogłyby zadać przeciwnikowi cios śmiertelny, gdyby ugodzony w ten sposób przeciwnik nie mógł odpowiedzieć natychmiast kontrwynalazkiem, neutralizującym efekty pierwszego zaskoczenia.

Wiele również zależy od tego — czy strony wojujące zdecydują się w przyszłości na zastosowanie środków walki, znanych pod mianem wojny aero-chemicznej. Rozstrzygającymi dla sprawy są przy tym nie tyle gazy trujące, czy nawet środki bakteriologiczne, ile bomby niszczące i zapalające. Zniszczenie i pożary wywołane przez nie w wielkich ośrodkach miejskich mogłyby w odpowiednich warunkach atmosferycznych przynieść katastrofę o skutkach wprost nieobliczalnych. Ale i tu państwa osi liczyć się z tym muszą, że państwa frontu pokojowego, rozporządzające i w tej dziedzinie przewagą druzgocącą, odpowiedzą w razie konieczności represjami tej samej natury. A te zamieniłyby bardzo szybko Niemcy, położone centralnie i mające największe miast wielkich oraz średnich, w jedno cmentarzysko oraz kraj rumowiska i gruzów.

To są względy, skłaniające nawet najbardziej do hazardu podatne elementy po stronie państw osi do nie małego namysłu przed powzięciem decyzji, które w następstwie zwróciłyby się przeciwko nim musiały.

Wi. Sikorski.

Duże przesunięcia

w oddaniu głosów w nowych wyborach jednego okręgu do rady miejskiej w Jarosławiu

Jarosław, 9. 6. (PAA). Dnia 29 stycznia br. odbyły się wybory do rady miejskiej w Jarosławiu. Na skutek wniesionego protestu przez Listę Demokratyczną Przedmieść, która w komisji okręgowej otrzymała 1 mandat i wybranym został wówczas znany działacz ludowy, kapitałownik Jan Schram, zaś komisja główna mandat ten następnie unieważniła i przyznała 3-ci mandat liście OZN, starostwo jarosławskie wybory w tym okręgu unieważniło, a nowe odbyły się w dniu 4 bm. Lista OZN, która przy poprzednich wyborach otrzymała 2.971 głosów, obecnie otrzy-

mała tylko 1901 głosów. Lista Stron. Narodowego poprzednio otrzymała 1056 głosów, obecnie 798 głosów. Lista Demokratyczna Zjednoczonych Przedmieść poprzednio 950 głosów, obecnie 1380, czyli zyskała 538 głosów. Dwa mandaty otrzymali kandydaci OZN i 1 mandat Stron. Narodowe oraz 1 mandat Lista Demokratyczna (prof. Steczko, prezes Koła S. L. Krakowskie w Jarosławiu). Do drugiego mandatu liście Demokratycznej brakowało ok. 100 głosów. Z powodu podniesionych zarzutów naruszenia ustawy, wyborcy Listy Demokratycznej wniosą protest.

Instrukcje dla hitlerowców gdańskich w sprawie nowych prowokacji przeciw polskich

Berlin, 9. 6. (PAA). Kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami Rzeszy opracowało szczegółowe instrukcje dla hitlerowców gdańskich. Instrukcje te zawierają zalecenia w sprawie nowych prowokacji antypolskich na terenie Wolnego Miasta. Między innymi przewiduje się w ostatniej fazie rozwoju sytuacji na odcinku gdańskim zorganizowanie prowokacji, skierowanych przeciwko wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów.

Według relacji, pochodzących z wpływowych kół hitlerowskich należy jakoby w połowie czerwca oczekiwać „decydujących posunięć na od-

cinku gdańskim“. Informatorzy hitlerowscy nie mówią oczywiście jakiego rodzaju mają być te posunięcia, dają jednak do zrozumienia, że nie są wykluczone „fakty dokonane“ w myśl tajnych zaleceń, jakie Försterowi zawiódł specjalny wysłannik Hitlera, Radiess.

Podobno, jak zapewnia nasz informator berliński, począwszy od 26 maja znajdują się rozlokowane nad granicą gdańską oddziały szturmowe w stanie pełnego pogotowia. Pogotowie tym są objęte nie tylko oddziały szturmowe, ale również tak zwany NSKK — narodowo-socjalistyczny korpus zmotoryzowany, oddziały lotnicze, rezerwy partyjne itp.

Co piszą inni...

WOBEC NAPAŚCI

„Piast“ w artykule wstępnym, częściowo skonfiskowanym, zwraca uwagę na propagandę antyniemiecką prezesa Witosa:

„Wincenty Witos we wszystkich swoich wystąpieniach publicznych i w łonie Stronnictwa Ludowego uświadamia chłopom niebezpieczeństwo germańskie i zwraca ich uwagę na podporządkowanie swoich krzywd interesowi państwowemu i wysiłkowi obronemu.“

Prezes Witos na własne oczy widział, jaką potęgą są Niemcy, jak wrogą i podstępą, kłamliwą w obietnicach i układach, a błyskawiczną i brutalną w uderzeniach. Patrzył bowiem na rozkład Czechosłowacji. Wcześniej też z emigracji stał do stronnictwa wskazówki, by nie lekceważyło niebezpieczeństwa niemieckiego, otwierać oczy na nie i przygotowywać masy do obrony przed tym wrogiem. — Prezes Witos ani na chwilę nie wierzył, by polsko-niemiecki pakt o nieagresji miał wartość trwałą a tym bardziej nie poddawał się złudzeniu „przyjaźni“ polsko-niemieckiej.

Napaści „Kur. Porannego“ na Witosa wywołują coraz większe oburzenie. Przytoczymy głosy dwóch dzienników, reprezentujących krajowo odmienne ideologie. Socjalistyczny „Robotnik“ pisze:

„Niemcy hitlerowskie, według „Kuriera Porannego“, chcą pozyskać Witosa, jako przedstawiciela „wszystkich partii“ w Polsce, wrogich „regimowi“.

Rzadko się zdarza w walkach politycznych posuwanie się do tak — potwornych nonsensów!

A „Warszawski Dziennik Narodowy“, organ Stronnictwa Narodowego, oświadcza:

„Władze państwowe p. Hrabka winny ustalić w swej taktyce, czy chcą olbrzymio przeważający odłam narodu polskiego, zorganizowany w stronnictwach opozycyjnych, uważać za zdyskredytowany w obliczu Polski i świata, czy też wierzą, że na tę olbrzymią większość opinii polskiej, opozycyjnej, Polska może liczyć w bliskiej lub dalszej przyszłości.“

Nam się wydaje, że Gestapo pilnie śledzi to, co wypisuje bez przeszkód p. Hrabka we wczorajszym wydaniu „Kuriera Porannego“ — aniżeli jego kampanie przeciw Witosowi. Jeżeli propaganda niemiecka nie ośmiesza wykorzystać tego siania zamętu o Polsce na niemieckim terenie wewnętrznym i zagranicznym, by osłabić wiarę w spójność opinii polskiej w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego zarówno przed Niemcami i całym światem — to wina za ewentualne fatalne następstwa spadnie nie tylko na p. Hrabka, lecz i na jego czynniki partyjne, które — albo go nie pilnują, lub świadomie pozwalając mu działać — wyrażają swą zgodę na te szaleńcze wykołajenia.“

B. pos. Stańczyk w liście do „Polonii“ przypomina, że jeden z redaktorów „Kur. Porannego“ działał już przed laty w Katowicach miał tu bardzo niemiłe przygody... rękoczynne.

„Mec. Szumański — pisze p. Stańczyk — postanowił podobno zaskarżyć redaktorów „Kur. Porannego“ za ową obrzydliwą napaść. Nie wiem czy warto. Zdaje mi się, że wystarczy tu splunąć z obrzydzeniem...“

Dla prezesa Stron. Ludowego W. Witosa niech będzie zadośćuczynieniem za wyrażoną krzywdę powszechne oburzenie jego przyjaciół i uczciwych przeciwników politycznych, jakim tak zdecydowanie zareagowali przeciw napaści i dziennikarzowi, który napaść zamieścił.“

Ku czemu to zmierza?

40 tysięcy hitlerowców szturmowców przybędzie autobusami i okrętami z Niemiec do Gdańska i w nim podobno pozostanie

Z wybrzeża polskiego nadchodzą wręcz niewiarogodne wiadomości o Gdańsku.

Jak donoszą z Gdyni, od 9—14 czerwca br. odbędzie się w Gdańsku zawody organizacyj wojaskowych SA, na które przybędzie szef szturmówek hitlerowskich, Lütze. Poza tym ma przybyć z terenu Prus Wschodnich w szczególności z Malborka około 40 tys. szturmowców ze znanym oddziałem SA „Estland”.

Celem przewiezienia tak ogromnej masy szturmowców na teren Wolnego Miasta krążyć będzie, począwszy od 8 bm., 30 autobusów między Gdańskiem a Malborkiem. Oprócz tego ma przybyć kilka okrętów transportowych tzw. „K. D. F.”, które mają przywieźć około 15 tys. szturmowców. Wspomnieć należy, że transportowce te przewoziły swego czasu ochotników niemieckich do Hiszpanii.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że po zakończeniu tych zawodów, organizowanych z wielką pompą, przybyli na nie szturmowcy już nie wrócą do Prus Wschodnich, lecz pozostaną na terenie Wolnego Miasta...

Charakterystycznym jest także że w okresie tych zawodów przybędzie do Gdańska krążownik niemiecki, „Königsberg”.

Urządzenie tych zawodów wojaskowych z udziałem kilkudziesięciu tysięcy szturmowców hitlerowskich spoza terenu Wolnego Miasta ma wszelkie cechy daleko posuniętej prowokacji celem wywołania zaburzeń. Wskazano by było, aby rząd polski nie dopuścił do tej imprezy, zakładając zawczasu energiczny protest w Senacie gdańskim.

* * *

Przywódca służby pracy Rzeszy Hierl, bawiący ostatnio w Gdańsku, wygłosił na zebraniu w hali Targów Gdańskich przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że narodo Niemcy dążą do pokojowej współpracy. Naród niemiecki nikogo nie pragnie złupić (?) jednak nie chce dopuścić do tego, by należące mu się możliwości przez zazdrość i chciwość stale mu odbierano.

Gdańsk zawsze pozostanie miastem na wskroś niemieckim, jest nim też dziś. W okresie hańby Niemiec przyznawał się wiernie do niemieckości. Naród niemiecki Rzeszy odpłaca się wiernością za wierność. Dziś Gdańsk wie, że za jego przekonania stoi silny, zjednoczony naród niemiecki.

* * *

Min. Goebbels przybędzie do Gdańska 17 bm., celem wzięcia udziału w imprezach, związanych z „tygodniem kultury niemieckiej w Gdańsku”.

W dniu 18 bm. Goebbels wygłosi dwa przemówienia.

Widać, że hitlerowcy coraz bardziej napierają na Gdańsk!

ANGLICY DEMASKUJĄ WŁAŚCIWE ZAMIARY NIEMCÓW W STOSUNKU DO GDAŃSKA

Dnia 31 maja londyńska krótkofalowa stacja radiowa nadała w języku niemieckim specjalny reportaż, poświęcony W. M. Gdańskowi. Re-

portaż ten uzasadnił, czym jest Gdańsk dla Polski oraz jakie właściwie zamiary względem Gdańska mają Niemcy.

Gdańsk dla Polski to istotna niepodległość i obrona żywotnych interesów. Próba uderzenia na Gdańsk musi wywołać ogólny pożar światowy. Polska bowiem jest zdecydowaną każdą próbę zamachu odeprzeć siłą. Nie można zezwolić na żadne zmiany, gdyż Gdańsk leży u ujścia jedynej wielkiej rzeki Polski, do Gdańska prowadzą linie kolejowe, będące nerwami gospodarczymi Polski. Położenie gospodarcze Polski jest w dużej mierze uzależnione od Gdańska. Nikt nie kwestionuje, że ludność Gdańska w większości jest niemiecką. Lecz nie wolno zapominać, że Gdańsk już był poprzednio Wolnym Miastem, a zatem jest kłamstwem, jakoby był tworem traktatu wersalskiego. Wiek XV i XVI jest dowodem, że Gdańsk uznawał zwierzchnictwo Polski. Wówczas, tak, jak i dzisiaj kupcy gdańscy byli pośred-

nikami handlu polskiego z zagranicą. Było im zawsze z tym dobrze. Gdy po rozbiore Polski Gdańsk zabrały Niemcy — Gdańsk podupadł na rzecz innych portów niemieckich, jak Hamburg, Lubeki, Szczecina. Traktat wersalski zagwarantował Polsce niezbędne dla jej życia wolny dostęp do morza. Polska uznała sama charakter niemiecki Gdańska i nie nie przedsięwzięła, aby go zmieniać. Rozpoczęła się dla Gdańska era wielkiego powodzenia — jak niegdyś przed wiekami.

Wr. 1913 obroty portowe Gdańska wynosiły 6% obrotów Hamburga, w r. 1928 — 19%, w r. 1937 — 20%.

Nadszedł rok 1933, narodowi-socjaliści rok po roku osiągnęli wszystkie swoje uprzywilejowania. Berlin całkowicie przejął politykę Gdańska na siebie, zapewniając jednak stale o pełnym poszanowaniu praw Polski oraz sprawiedliwe traktowanie Polaków.

Obecnie usiłuje się wmówić w

świat, że ludność niemiecka jest tam prześladowana. A ludność ta rządzi się całkowicie ustawami narodowo-socjalistycznymi, ma władze tylko narodowo-socjalistyczne — więc kto gnębi tę ludność w Gdańsku?

Gdy Niemcy zażądały Gdańska — każdy zrozumiał również, że to nie tylko katastrofa gospodarcza dla Polski, ale i całkowite uzależnienie strategiczne wybrzeża od Niemiec.

Opinia angielska dobrze wie, co czekać może Gdańsk po obsadzeniu przez Niemców Pragi i nie zapomina, że panami Gdańska przez 3½ wieku byli królowie polscy.

Duże zmiany zaszły w opinii angielskiej, która jeszcze przed sześciu miesiącami wierzyła Niemcom. Po zagarnięciu Czech i Moraw przysły, wszystkie iluzje.

Niemcy chcą Gdańska przede wszystkim z punktu widzenia interesów wojskowych. Chcą go ufortyfikować, podobnie jak to czynią z Kłajpedą, aby dokonać „wojskowego okrążenia” Polski.

Jest to zatem polityka, którą każde szanujące się państwo z góry musi odrzucić. I dlatego Anglia w wykonaniu zawartego układu z Polską, gdyby Niemcy próbowały sięgnąć po Gdańsk, względnie gdyby Polska uznała, że jej żywotne interesy są zagrożone, bronić będzie Gdańska do ostateczności, pomagając Polsce.

Co pisała prasa niemiecka o usiłowaniach Niemców nawiązania kontaktu z W. Witosem

Warszawa, (PAA). W prasie za granicą pojawiły się pewne szczegóły, dotyczące usiłowań niemieckich nawiązania kontaktu z Wincentym Witosem w czasie jego pobytu w Czechosłowacji. Mimo, iż relacje te nie mają żadnego potwierdzenia od W. Witosy, który nikogo w Polsce nie upoważnił do autentycznego publikowania ich, nie mniej jednak ze wzglę-

du na to, iż rzucają pewne światło na przebieg wydarzeń w owym czasie, zamieszczamy je.

„Na jakiś tydzień przed wkroczeniem Niemców do Pragi dało się odczuć że niemiecka Gestapo, czy też inny niemiecki czynnik oficjalny, jakby z oddali zarzucał sieć na przewodcę polskiego wólciaństwa. Pewnego dnia zjawiała się w miejscowości,

w której zamieszkiwali emigranci, pewna osobistość, jak twierdziła, wysłana przez urząd niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych i gorliwie dopytywała się o nieobecne go wówczas w tej miejscowości W. Witosy. Witosy żył w przyjaźni z mieszkającym w tym samym miasteczku pośłem agrarnym. Osobnik ów zwrócił się tedy po informacje do domu czeskiego pośła, gdzie nieufna gospodyni domu podała mu adres doświadczonego i wyższego funkcjonariusza p. P... Niemiecki wysłannik stawił się u p. P..., oznajmiając mu cel swojej wizyty, zaznaczając zarazem, że chodzi o dwóch panów z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, którzy w pilnej sprawie chcą się rozmówić z W. Witosem.

Na zapytanie p. P. o czym chcą z Witosem mówić, wysłannik niemiecki oświadczył, że przedmiotem rozmowy mają być: 1) możliwość powrotu Witosy do Polski, 2) wewnętrzna sytuacja Polski, 3) kwestia żydowska w Polsce, 4) kwestia ukraińska, 5) porozumienie z Niemcami. Dodał przy tym, że rozmowa z W. Witosem ma się odbyć na terytorium w Nowym Jiczynie, albo w Opawie.

Pan P... przyjął do wiadomości i przyrzekł, że zakomunikuje wszystko prezesowi Witosowi. Mocno zainteresowany tą niebywałą interwencją niemieckiego urzędu spraw zagranicznych p. P... postanowił zbadać, czy wzmiankowany wysłannik niemiecki nie zetknął się w mieście z innymi osobistościami czeskimi. Okazało się wtedy, że ów pan wypytawał się, czy Witosy nosi przy sobie broń, czy ma paszport na swoje nazwisko, czy i kogo przyjmuje z Polski, wreszcie jak wygląda.

Wszystkie wyżej opisane rozmowy i okoliczności stwierdzone zostały w protokole, podpisanym przez p. P... oraz innych świadków.

Arogancka odpowiedź

Hitlerowcy w Polsce odpowiedzieli już na apel Zjednoczenia Niemców w Polsce

Łódź, 7. 6. (PAA). Najnowszy numer niemieckiego tygodnika w Łodzi „Der Deutsche Weg” zamieszcza tzw. „Nasze wyznanie wiary”. W deklaracji tej, podpisanej przez Niemiecki Związek Ludowy, organizacja ta oświadcza, że „walczyć będzie o silną niemieczność, drogą podtrzymania istniejących już i tworzenia nowych dóbr narodowych niemieckich w duchu narodowo-socjalistycznym niemieckim”. Deklaracja utrzymana w tonie niezwykle aroganckim typu propagandy hitlerowskiej zawiera szereg zwrotów żywcem zapożyczonych ze słownika propagandowego Trzeciej Rzeszy.

Deklaracja jest niejako odpowiedzią na apel Zjednoczenia Niemców w Polsce, które zwróciło się do organizacji niemieckich w Polsce by wypowiedziały się o stosunku do państwowości polskiej.

Wyjaśniło się stanowisko pewnych kół obywateli polskich, narodowości niemieckiej. Bardzo zresztą nielicznych, gdyż nawet w tym związku są tarcia i niezadowolenia.

To stanowisko wywołuje już poważną reakcję wśród Niemców w Polsce, znających dobrze życie hit-

lerowskich Niemiec i nie tęskniących za upodobnieniem stosunków w Polsce na wzór Trzeciej Rzeszy.

Znane są już publiczne enuncjacje „Zw. Niemców w Polsce” w ich wydawnictwie „Der Deutsche Wegweiser” oraz „Związku Niemców Katolików”. Nie od dziś socjaliści niemieccy w Polsce zdecydowanie występują przeciw hitleryzacji ich rodaków w Polsce.

Sami więc Niemcy oświadcza, że żadnej prowokacji hitlerowskiej tolerować nie należy, choćby ona przybierała takie czy inne maski.

Walne zgromadzenie Wielk. Tow. Kółek Roln.

Na dzień 21 czerwca zostało zwołane doroczne walne zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Prócz obrad plenarnych odbędą się obrady komisji: ekonomicznej, oświatowej, spółdzielczej, podatkowo-ubezpieczeniowej, osadniczej oraz organizacyjnej.

Zgromadzenie dokona wyboru prezesa WTKR ora sześciu członków rady głównej w miejsce wylosowanych.

Sprostowanie

W nr. 47 „Gazety Grudziądzkiej” z dnia 25 kwietnia 1939 r. ukazał się artykuł pt. „Kartka wyborcza jak byk — a jednak oszukali”, w którym zamieszczono szereg twierdzeń dotyczących mej osoby, a niezgodnych z prawdą.

1) Pomówiono mnie o sfalszowanie wyborów do zarządu gminnego. Prostuje, że wyniku wyborów nie fałszowałem i też nie dopuściłem, aby ktokolwiek był fałszował wynik wyborów.

2) Nieprawdą jest, aby wszyscy wyborcy poza członkami Stronnictwa Ludowego należeli do Ozonu, albowiem sam do żadnego stronnictwa nie należę.

3) Nieprawdą jest, aby wszyscy radni poza członkami Stronnictwa Ludowego byli przeważnie wybrani przez głosy mniejszości niemieckiej, ponieważ do mego wyboru przyczyniły się w znacznej mierze głosy sąsiadów — rolników, należących do Stronnictwa Ludowego.

4) Nieprawdą jest, iż w dniu 18 kwietnia rb. liczono głosy pod stołem; przewodniczący liczył głosy zgodnie z ustawowymi przepisami nad stołem.

Stanisław Kwilecki,
z Grodzka k. Konina.

P. Rafał Kałowski, kierownik szkoły, nadesłał nam za pośrednictwem p. adw. Stanisława Szala z Kał'sza, również sprostowanie następującej treści:

„Sprostowanie art. „Kartka wyborcza jak byk — a jednak oszukali”.

Nie prawdą jest, że spośród 20 radnych Rady gminnej Grodziec k. Konina jest 11 ludowców — reszta Ozon, wybrani przeważnie głosami mniejszości niemieckiej, gdyż w rzeczywistości w Radzie jest 9-ciu ludowców, a reszta reprezentuje żywioły niepartyjne, wybrane przeważnie głosami polskimi i katolickimi.

Nieprawdą jest, aby grupa ludowców oddała 11 głosów na Kowalskiego, a przy obliczaniu głosów stał się

„cud”, w rzeczywistości bowiem przy obliczaniu głosów żadne „cudy” się nie działy i, ile w tajnym głosowaniu głosów zostało oddanych, tyle w obecności delegata Starostwa zostało naliczonych.

Nieprawdą jest, jakoby wszyscy radni ludowcy w liczbie 11-tu głosowali solidarnie, gdyż, jak wynika z przebiegu wyborów, wśród rzekomych radnych ludowców jest tylko 9 ludowców, reszta natomiast reprezentuje czynnik niezależności obywatelskiej i radni ci głosowali na dotychczasowego wójta Swędrowskiego.

Nie odpowiada rzeczywistości, aby wójt i przewodniczący rzucili parę głupich wyzysk pod adresem ludowców, natomiast prawdą jest, że radny Ferenc, przedstawiciel ludowców, niewłaściwie się zachowywał i groził p. Kałowskiemu.

Nieprawdą jest, aby ze strony

przewodniczącego była świadoma wola oszustwa, natomiast prawdą jest, że przewodniczący spełnił swe obowiązki zgodnie z ustawą i swym sumieniem.

Nie odpowiada rzeczywistości, aby przewodniczący głosy z kopert wyjmował pod stołem, gdyż przewodniczący kartki wyborcze z kopert wyjmował na stole, wszystkie kartki rozwinął, przy udziale 2 członków głosy zliczył i wynik wyborów ogłosił zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy i wolą radnych — wyborców, ujawnioną w tajnym głosowaniu.

Nieprawdą jest, jakoby wybory w gminie Grodziec były jawnym oszustwem, natomiast prawdą jest, że wybory zostały przeprowadzone zgodnie z prawem i w sposób należyty, czego dowodem są akta wyborcze znajdujące się w Starostwie Konińskim.

Komu zależy na monopolu handlu owocami zagranicznymi?

W sferach zainteresowanych dyskutowany jest projekt władz państwowych zreorganizowanie handlu z zagranicą oraz uporządkowanie sprawy firm importerskich, co w pierwszym rzędzie dotyczy importu owoców zagranicznych, jako zagadnienia najbardziej skomplikowanego. Na terenie Polski istnieje około

150 firm, ubiegających się w Komitecie Przywozowym Rady Handlu Zagranicznego o zezwolenia na import owoców, które to firmy z mniejszym lub większym szczęściem i solidarnością handlują z zagranicą.

Rozdrobnienie przydziałów między poszczególnych importerów nie pozwala również na wykorzystanie

tonażu polskiej floty handlowej, co powinno być jednym z warunków przy udzieleniu pozwolenia, wwozu, o ile w tym czasie i na tych liniach, skąd importujemy, kursują polskie statki.

Wglądnięcie władz w kulisy handlu hurtowego owocami południowymi jest bardzo wskazane. Jednakże sposobność ta powinna być wykorzystana w celu przeprowadzenia czystki z myślą o unarodowieniu tej gałęzi handlu. W żadnym natomiast wypadku nie powinno dopuścić się do wprowadzenia faktycznego monopolu jednej lub paru większych firm. Wystarczy przypomnieć sobie sprawę „usprawnienia” rynku przez kartele bekonowe, ryżowe lub monopol bananowy.

W Polsce powstanie nowych 20.000 zespołów przysp. roln. młodz.

Komisja służby młodzieży wiejskiej postanowiła jesienią br. podnieść liczby uczestników, zespołów przysposobienia rolniczego młodzieży do 250.000 osób przez stworzenie 20.000 nowych zespołów przy-

sposobienia rolniczego. Obecnie na 700.000 zorganizowanej młodzieży bierze udział w pracach przysp. roln. tylko 100.000 osób, obejmując 40% opisów organizacyjnych.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

38)

— Czy i wy, bracie Michels przyszliscie zgłosić wystąpienie ze Związku? — spytał zimno. — Proszę bardzo! — Mnie dzisiaj nic już nie dziwi.

Czarna obręcz zdrady zawirowała mu znowu przed oczami. Czyżby brakowało w niej jeszcze jednego ognia?

Pastor zamiast odpowiedzi usiadł ciężko na krześle, które zatrzeszczało pod jego masywną postacią. Nie śpiesząc się wcale, wytarł hałaśliwie nos w swoją kolorową chustkę, potem, wyjąwszy z bocznej kieszeni surduta grzebień, rozczesał starannie mokrą bródkę i wtedy dopiero przyjrzał się Johnkemu.

— Zawsze myślałem, że w takie słotne dni muchy są mniej kąśliwe — zaczął patrzeć nań przymrużonymi oczyma, w których kątach pojawiły się zmarszczki zadowolonej wesołości. — Jakaż to mucha ugryzła wodza, he? I dlaczegoż to ja właśnie miałbym się wypisywać ze Związku?

Dr Johnke patrzył nań jeszcze

przez jakiś czas, poczym zdjął okulary, usiadł przy biurku i przesunął dłonią po czole.

Pastor Michels przyglądał mu się spod oka.

— Wam coś ciąży, wodzu — odezwał się zachęcająco. — W takich wypadkach bywa dobrze wypowiedzieć się wobec kogoś zaufanego. Zdarza się, że to przynosi ulgę. Jakby się oddawało komuś część własnego ciężaru.

— Kiedy mnie nawet mówić o tym jest ciężko — odrzekł głuchym głosem dr Johnke. — A zresztą — machnął ręką. — To za długa historia.

— Nic nie szkodzi. Ja mam czas — uśmiechnął się pastor gładząc bródkę i wpatrując się bystro w swego towarzysza. — Jedyna robota, jaką sobie na dziś wyznaczyłem, to o-bieranie mszyc z moich róż, ale tego nie można robić podczas słoty.

— No dobrze — zdecydował się dr Johnke. — Zgadza się, bo zdaje mi się, że macie rację, bracie Michels.

Być może, że jeszcze raz się mylę, pokładając w was zaufanie, ale ostatecznie to już wszystko jedno...

Zaczął mówić monotonnym głosem człowieka, któremu nagle odebrano wiarę a pastor Michels słuchał pykając fajeczką. Tytoń musiał mu trochę zamoknąć, bo fajka gasła co chwila i trzeba ją było rozpalać niezliczoną ilość razy. W danej chwili zresztą niesforność fajeczki stwarzała dla pastora dużą dogodność. Przy tym zajęciu łatwiej mu było ukryć wyraz twarzy, z którego dr Johnke mógłby wywnioskować, że nie opowiada mu nic nowego. Pastor Michels wiedział już przecież o wszystkim. Do szkoły przyszedł, wprost z młyna, gdzie po raz pierwszy od długiego czasu cała rodzina zebrała się przy jednym stole.

To pierwsze wspólne śniadanie rodzinne było jak prawdziwa idylla. Nie jeden ale trzech synów marnotrawnych powróciło naraz na łono ojcowskie. I jacy skruszeni byli ci chłopcy, z jaką pokorą całowali ojca w rękę. Z jakim skupieniem wysłuchali okolicznościowego wersetu, który ojciec odczytał im z Biblii. Nie było mowy o żadnych złośliwych uwagach, czy nieznacznych uśmiechach, czy bodaj by tylko o pełnych

znieczierpliwienia spojrzeń, na jakie pozwalali sobie dawniej.

Jakże szybko opadł z nich ten fałszywy nalot nowopogański, który chciał im narzucić dr Johnke. Jeszcze raz doktryna wykazała swą słabość wobec wierzeń, które od niezliczonych pokoleń tkwią w duszy ludzkiej.

Na widok tej rodziny pojednanej pastor nie mógł się powstrzymać od łez.

— Dzieci moje — zawołał, wyciągając do nich ręce. — Nie uwierzcie, jaką wielką sprawiliście mi dziś radość. Wynagrodziliście mi nią wszystko. Bo to dla was przecież tylko, po to, aby wyrwać was z błędu, przystąpiłem do tego plugawego Związku. I udawałem — niechaj mi to przebaczy Bóg — udawałem poganina.

Wszyscy trzej młodzi zarechotali grubym śmiechem na wspomnienie uroczystych nabożeństw, jakie duszpasterz kolonii odprawiał pod dębem ku czci Wotana.

— Niech na pan pastor nie myśli aby, że my tacy głupcy — odezwał się z prostacka Wilhelm. — Każdy z nas dobrze wiedział, że pan pastor tylko udaje, ale sędzieliśmy, że tak trzeba.

Śp. Józef Skowroński

W Ciświcy Nowej, pow. Konin, zmarł śp. Józef Skowroński, członek S. L. sołtys, prezes Wici, sekretarz S. L., Komisji Rewizyjnej Gminnej i Powiatowej S. L. komendant straży chłopskiej na pow. Konin, radny gromadzki i gminny, rolnik, założyciel sklepu kolonialnego. We wszystkich wyżej wspomnianych instytucjach był sercem i czynnym i ruchliwym, wykonując wiernie i solidarnie swe obowiązki. Liczył zaledwie 34 lata, chorował zaledwie 3 dni. Członkowie Stronnictwa słysząc o Jego śmierci nie chcieli uwierzyć, że już nie żyje, bo był zdrowy, silny i mocny. Śp. Józef Skowroński pozostawił młodą żonę i 3 dzieci. W pogrzebie wzięła udział orkiestra i sztandar. Ludzi około tysiąca. Śp. Skowroński cieszył się wielkim zaufaniem u ludzi i miał opinię pierwszorzędą. Nie sprzedawał się, ani nie dał się zastraszyć.

Nie też dziwnego, że śmierć Jego wywołała głęboki żal, a tłumy ludzi z gminy Grodziec i okolicy odprowadziły Go na wieczny spoczynek.

Cześć Jego pamięci.

dzień
wpląty

3 lata za przestępstwo urzędnicze

Przed Sądem Okręgowym karnym w Wilnie odpowiadał wczoraj pełniący obowiązki kierownika tutejszej Agencji Celnej, — Chmieleński Aleksander. W dniu 24 marca br. Chmieleński zatrzymał na schodach przybyłego do Agencji Celnej w celu dokonania kontroli transportu książek z Litwy, referenta prasowego Starostwa Grodzkiego wileńskiego, p. Kwiatkowskiego, proponując mu 15 zł za to, iż zaniecha konfiskaty książek, lub też zgodzi się na wyrwanie z nich kartek, których treść zawiera znamiona przestępstwa. Chmieleńskiemu chodziło o salwowanie interesów księgarni Wajajtisa, narażonej na straty w razie zatrzymania przez władze przesyłki książek.

Spotkał się z kategorię odnową. Po dokonanej przez p. Kwiatkowskiego cenzurze i wyłączeniu zakwestionowanych książek z transportu, osk. Chmieleński ponownie zatrzymał wychodzącego z Agencji referenta Starostwa i prosząc go, aby nikomu nie powtarzał treści poprzedniej rozmowy, wręczył mu butelkę wina.

Sąd uznał Chmieleńskiego winnym nakłaniania urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego, tj.

winnym przestępstwa przewidzianego w art. 290 par. 2 i art. 293 K. K. i skazał osk. Chmieleńskiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, wliczając do kary areszt śledczy od 30

marca br. do dnia rozprawy. Wniośku obrony o wypuszczenie Chmieleńskiego na wolną stopę Sąd nie uwzględnił.

Polacy zjedli smakołyki przygotowane dla Hitlera

Zabawna historia odbyła się w tych dniach pod Gardeją pow. Grudziądz. Pewien Niemiec, właściciel większego gospodarstwa w pasie przygranicznym pod Gardeją, tak się bardzo spodziewał wkroczenia Hitlera na Pomorze, że przygotował na jego przyjęcie wielką ucztę.

Na stole wspaniale nakrytym znalazły nasza wyśmienita „monopolówka z kropką”.

Po tych przygotowaniach Niemiec wraz z rodziną... uciekł przez granicę, pozostawiając na suto zastawionym stole kartkę tej treści: „Za 4 godziny wracamy z Hitlerem”. Miejscowi gospodarze zainteresowali się cizą, jaka panowała w gospodarstwie

Niemca. Gdy przeczytali kartkę zdrowo się uśmiechali. Zwołali ludzi, po czym przygotowaną dla Hitlera ucztę sobie wyprawili, śmiejąc się z naiwności Niemca.

Co nie może -- masło!

Trzecia Rzesza i powrót na macierzyste łono „Vaterlandu” to jedno z cichych pragnień wielkopolskich Niemców. Propaganda niemiecka w Polsce działa mocno w kierunku podtrzymania i ugruntowania tego pragnienia. Rzeczywistość niemiecka zgoda jednak jest inna, niż to, co o niej opowiadają agenci hitlerowscy. Ostatnio miał okazję przekonać się o tym jeden z Niemców, zamieszkałych w nadgranicznym powiecie leszczyńskim. Od dawna już projektując wyjazd do Niemiec, solidnie się do niego przygotował, kilka zaś dni temu zapakował sobie dwa kosze z ja-

Masowe zatrucie wódką na uczcie weselnej

We wsi Olszaniku pod Samborem odbywało się wesele u zamożnego gospodarza, Tomasza Pachutiaka, który wydawał za żonę córkę. Na ucztę weselną Pachutiak przygotował 7 litrów wódki, sporządzonej domowym sposobem z denaturatu, po którego wypiciu zaniemógł z objawami zatrucia właściciel kilkumorgowego gospodarstwa Andrzej Powerlak i po kilkugodzinnych strasznych męczarniach zmarł. Ciężkiemu zatruciu ulegli ponad to Bronisław Śliwa i żona przebywającego od kilku dni we Francji miejscowego rolnika, Helena Zdrzenikowa. Oboje walczą ze śmiercią. Łżejsze objawy zatrucia wystąpiły u kilku innych osób.

Bestia — w ludzkim ciele Matka rzuciła dziecko pod samochód

W Piwnicznej (pow. Nowy Sącz) udaremniona została dzięki przypadkowi niezwykła zbrodnia.

Przechodząca ul. Węgierską w Piwnicznej p. Rozalia Bołoz spostrzegła stojącą po przeciwnej stronie jezdni kobietę, która trzymając dziecko na ręku zdradzała niezwykle zdenerwowanie. Zwróciło to tak dalece uwagę Bołozowej, że zainteresowała się ową tajemniczą niewiastą, nie spuszczaając jej z oka. Przeczucie nie omyliło Bołozowej, gdyż w kilka minut później rozegrała się dramatyczna scena.

W momencie ukazania się na ulicy samochodu tajemnicza niewiasta wyszła nagle na środek jezdni i rzuciła dziecko pod nadjeżdżający samochód. W ostatniej jednak chwili Bołozowa zdołała podjąć dziecko z gościńca, kierowca zaś samochodu, widząc co się dzieje, zatrzymał na czas

pojazd, tak, że Bołozowa i dziecko wyszli cało z opresji. Sprawczyni zając się widząc, że zbrodniczy plan jej dzięki przypadkowi i rozwadze Bołozowej zawiódł, zbiegła zanim zdołała ją przytrzymać.

Zawiadomiona o wypadku policja, zdołała jednak ustalić nazwisko sprawczyni.

Syn pod najokropniejszym zarzutem

W nocy na wtorek zamordowana została w Lubońniku w pow. szamotulskim para staruszków: Michał i Agnieszka Przewoźni. Znalezione ich z zaciśniętymi więzami na szyi, co świadczyło o uduszeniu.

Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowno-lekarska, która ustali-

ła, że staruszkowie byli najpierw ogłuszeni, a następnie uduszeni.

Jako podejrzanego o zbrodnię zatrzymano... syna Przewoźnych, Stanisława, u którego rodzice byli na tzw. wymiarze. Przypuszczają, że wyrodny syn, chcąc się pozbyć rodziców, pozbawił ich życia.

Szofer zabił — pięciu rannych

Katastrofa samochodowa wydarzyła się w nocy na ub. poniedziałek pod Oświęcimiem.

Drogą między Oświęcimiem a Monowicami jechał ze znaczną szybkością samochód osobowy Maksymiliana Słabego, budowniczego z Mysłowic. W samochodzie jechała oprócz

budowniczego także jego żona Elżbieta, oraz niej. Gospodarek Emanuel z żoną Klarą i 6-letnią córeczką. Samochód prowadził szofer Kiełsiński Edmund z Mysłowic.

Nie wiadomo z jakich powodów, Kiełsiński nagle zabił, bezwładne ręce wypuściły kierownicę i samochód wraz z pasażerami całym pędem wjechał do głębokiego rowu przydrożnego. Wszyscy jadący samochodem — odnieśli poważne obrażenia ciężkie i tłuczone, jedynie szofer — dziwnym zbiegiem okoliczności — nie odniósł najmniejszego szwanku. Samochód znacznie uszkodzony pozostał na miejscu, rannych zaś odwieziono do Mysłowic.

Rozbicie się berlinki na Wiśle

Na Wiśle pod mostem Kierbedzia wydarzyła się katastrofa.

Z Torunia do Warszawy parostatek „Goplana” holował do portu handlowego na Pradze dwie berlinki, naładowane workami z mąką. Pod mostem Kierbedzia jedna z berlinek, porwana falami wody, popłynęła w dół, uderzając o środkowy filar mostu. Wskutek zderzenia berlinka zaczęła tonąć. Właścicielka tej berlinki, 19-letnia Stefania Piasecka zaczęła przeraźliwie krzyczeć i chcąc ratować życie przytrzymała się rękami filara. Krzyki kobiety zaalarmowały przechodniów na moście i policjanta, który wezwał policję rzeczniczą. Przybyli na motorówce policjanci uratowali kobietę, którą przewieziono do komisariatu rzeczniczego. Szczątki jednej berlinki oraz drugiej, która się oderwała również od statku przyholowano do portu handlowego. Gdyby nie szybka pomoc policji Piasecka utonąłaby, a berlinki nie udało się uratować.

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

egz. „GAZETY LUDOWEJ”
dawniej „GAZETA GRUDZIĄDZKA”

wydanie główne
(nieodpowiednie tańsze
akreślić) tygodnik

na okres

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wzięciem treści innej, podlega opłacie przez naklejone znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Sobota, 10 czerwca 1939

Sobota: Bogumiła
Wschód słońca: 3.16; zachód 19.54
Niedziela: Barnaby
Wschód słońca: 3.16; zachód 19.55
Poniedziałek: Jana
Wschód słońca: 3.16; zachód 19.56

KRAWA WALKA MIĘDZY PAROBKAMI

Sosnowiec. We wsi Kuźnica, w pow. będzińskim pomiędzy parobkami doszło do bójki na noże, w której wyniku czterech z nich doznało poważnych obrażeń. W stanie groźnym odwiezieni zostali do szpitala powiatowego w Będzinie.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG

Na linii kolejowej Rogów — Kolutski rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu 17-letni Franciszek Kołduński, pastuch na folwarku Rogów. Nieszczęśliwy samobójca od dłuższego już czasu cierpiał na epilepsję i ta nieuleczalna dla niego choroba podsunęła mu myśl o samobójstwie. Kołduński poniósł śmierć na miejscu.

POŻAR WSI

Oszmiana. We wsi Bilewice gm. smorągowskiej wybuchł groźny pożar, który strawił 12 domów mieszkalnych, 6 stodół i 12 chlewów. Straty 26 tys. zł.

MORDERSTWO

Gdynia. Pod muszlą koncertową na Kamiennej Górze znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, którego zabito ciosem noża w serce. Zachodzi tu wypadek tajemniczego morderstwa. Wyjaśnieniem zagadki zajmuje się policja.

ŚMIERĆ W TORFOWISKU

W Ozorkowie przy ul. Wiejskiej w rowie potorfowiskowym znaleziono zwłoki ośmioletniego Gustawa Wastraga, który wpadł nieopatrznie do dołu i utonął. Zwłoki wydobyto i oddano rodzinie.

ŻYWA POCHODNIA

Grudziądz. Straszne nieszczęście wydarzyło się w ogrodzie posesji przy ul. Chełmińskiej 92. Zbierano tam gaśienice z drzew, które następnie w przygotowanych naczyniach oblewano spirytusem i palono. W pewnym momencie, kiedy do garnka wiano spirytusu, który podpalono, zbliżono się do ognia nieopatrznie 6-letni Bogus Leszczyński. Na dziecku zapaliło się ubranko. Ogień zaduszone, co z tego jednak, skoro mały Bogus odniósł ciężkie poparzenia całego ciała. Dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Wągrówiec. Samochód osobowy, wł. komornika sąd. Koczorowskiego z Wągrówca mijał na szosie Wągrówiec—Margonin koło Oporzyna motocykl, na którym jechał H. Szymanowicz z Pawłowa Żońskiego z p. Rosińską z Poznania. Przy mijaniu samochód zahaczył motocykl, który wyrzucił się i jadący nim odnieśli poważne obrażenia. Nieszczęśliwych odstawiono do szpitala pow. w Wągrówcu.

KRADZIEŻ BIŻUTERII

Ostrów Wlkp. W Mikstacie (pow. ostrowski) dokonano na szkodę p. L. Bielawskiej kradzieży biżuterii łącznej wartości przeszło 500 zł. Ponieważ krótko przed stwierdzeniem kradzieży bawili w mieszkaniu cyganki, zajmując się wróżeniem, podejrzenie padło na nie i miejscowy posterunek P. P. zarządził pościg za wozami cygańskimi. Podejrzenie to było słuszne, bo w kilka godzin później ujęto na terenie powiatu kępińskiego cygankę Leokadię Markowską, której odebrano skradzioną biżuterię, a ją samą osadzono w więzieniu.

UJĘCIE OSZUSTA

Ostrów Wlkp. Od dłuższego czasu grasował na terenie powiatu pewien osobnik, który za nabyty w czasie targu inwentarz płacił gospodarzom wycofanymi z obiegu markami niemieckimi. Spryciarza tego, Franciszka Lisa przychwycono na gorącym uczynku na targowicy ostrowskiej, a Sąd Grodzki skazał go za dokonanie oszustwa na 6 miesięcy więzienia.



USUWA BÓL, PIECZENIE, NABRZMIENIE NOG, ZMIĘKCHA ODCISKI, KTÓRE PO TEJ KAPIELI DAJA SIĘ USUNĄC, NAWET PAZNOKCIEM, PRZEPIS UŻYCIA NA OPAKOWANIU.

NIEMIEC PROWOKUJE

Bydgoszcz. Entuzjastą buty Niemców gdańskich okazał się zam. w Bydgoszczy Zygfryd Liczkowski, Niemiec, który publicznie chwalał zainscenizowane przez bojówki hitlerowców gdańskich awantury i napady na Polaków w Wolnym Mieście. Zygfryd Liczkowski stanął w dniu 6 bm. przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, który po rozpoznaniu sprawy skazał Niemca na 2 miesiące aresztu.

UJĘCIE OSZUSTA

Bydgoszcz. Wielce „delikatny” interes zrobił komiwojażer jednej z firm zamiejscowych Hersz Karczmarek, który sprzedał kilka dywanów za cenę 1.900 zł, przesyłając swojej firmie jako pokrycie weksle swego przyjaciela, Szmula Bencela. Oczywiście „dowcipny” Hersz zainkasowane za dywany pieniądze przywłaszczył na własne cele. Oszustwem zajął się prokurator, który obu przyjaciół pociągnął do odpowiedzialności karnej. Stanęli oni przed sądem okręgowym w Bydgoszczy i skazani zostali: Hersz Karczmarek na 9 miesięcy aresztu, oraz Bencel na 2 miesiące, przy czym sąd obydwu zasądził karę zawiesił.

OKRADEŁ 18 KOŚCIOŁÓW

Katowice. Ujęty przez policję na Śląsku przed paru dniami Emil Piątek, w pościgu jaki za nim zarządzono po ograbieniu kościołów w toku dochodzeń, iż specjalnością jego było okradanie świątyń. Dotychczas okradł on już 18 kościołów na terenie powiatu pszczyńskiego.

UTONĘŁA W STUDNI

Znin. W tragicznych okolicznościach znalazła śmierć żona piekarsza p. Komara, zam. w Zninie. Wymieniona czerpiąc o-negdaj wodę ze studni na podwórzu przechyliła się zbyt i straciwszy równowagę wpadła do otworu studziennego. Dopiero po dłuższej chwili zauważono nieobecność Komarowej, toteż wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Ze studni wydobyto już tylko zwłoki nieszczęsnej kobiety.

POWIESIŁ SIĘ

Swiecie. Zam. w Swieciu 40-letni Jan Jan Dziekanowski, zniechęciwszy się do życia na skutek starszej słabości i wycieńczenia popełnił samobójstwo, wieszając się we własnym mieszkaniu.

KRAWY DRAMAT RODZINNY

Lwów. Wstrząsający dramat rodzinny rozegrał się w jednej z dzielnic podmiejskich Lwowa. Mianowicie 36-letni Edward Trojanowski w obecności córki oddał do swej separowanej żony dwa strzały rewolwerowe, raniąc ją śmiertelnie. Po dokonaniu krwawego czynu zabójca pozbawił się życia. Przyczyną krwawej tragedii były niesnaski rodzinne.

KELNER ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ

Łódź. W Łodzi 49-letni kelner Wacław Kwiatkowski wracając z pracy do domu wraz ze swą przyjaciółką Anną Binkiewicz oddał do niej 3 strzały rewolwerowe. Ranną przewieziono w agonii do szpitala, zabójcę zaś aresztowano.

GROŹNY POŻAR POD LUBLINEM

Lublin. We wsi Krężnica Stara pod Lublinem wybuchł groźny pożar w zagrodzie Tomasza Wideńskiego. Ogień wkrótce objął zabudowania sąsiednie. Pastwą pożaru padło kilka budynków gospodarskich wraz z inwentarzem. Straty sięgają 20.000 złotych.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ DZIEWCZYNY

Kalisz. 17-letnia mieszkanka Kalisza Maria Burek wyszła z domu dnia 28 ub. m. i już nie wróciła. Obecnie w Jastrzębikach, przy zaporze wodnej na Prośnie wydobyto zwłoki dziewczyny. Przypuszczalnie są to zwłoki Marii Burek, gdyż rozpoznana je rodzina. Policja wszczęła dochodzenia nad rozwiązaniem zagadki tego tajemniczego zdarzenia.

CYKLISTA PORANIŁ ŚMIERTELNIE PRZECHODNIA

Krasnystaw. Mieszkaniec wsi Giełczew, pow. Krasnystaw, Stefan Grudzień, wskutek nieostrożności najechał rowerem na przechodzącego drogą wiejską Tomasza Poniewozika, którego przewieziono do szpitala w Lublinie. Ranny wskutek odniesionych obrażeń wkrótce zmarł. Rowerzystę pociągnięto do odpowiedzialności.

NIEMCY WYWOŁUJĄ AWANTURY

Wolsztyn. W Komorówku w powiecie wolsztyńskim doszło do bójki między grupą Niemców i Polaków. Polacy, stale prowokowani i zaczepiani przez Niemców, u-nikali starć. Niemcy, rozzuchwaleni spokojem Polaków, urządzili napad, który skończył się zabójstwem Ignacego Deplewskiego. Policja aresztowała 3 Niemców, sprawców zabójstwa.



ZABITY UDERZENIEM PIORUNA

Wągrówiec. W czasie burzy jaka przeszła onegdaj nad powiatem wągrówieckim piorun uderzył w dom rolnika Stefana Dzikowskiego, przelatując wszystkie izby. Znajdujący się w kuchni 27-letni Franciszek Dzikowski, syn rolnika, rażony piorunem padł trupem na miejscu. Drugi piorun spowodował pożar w zagrodzie Milczyńskiego w Dębowie pod Mroczą, niszcząc wszystkie zabudowania gospodarcze. Straty spowodowane pożarem przewyższają 9.000 zł.

BURZA NA POLSKIM MORZU

Karwia. Na morzu polskim utrzymuje się stan sztormowy przy silnym wietrze północno-zachodnim. Burzliwy stan spowodował zaprzestanie poszukiwań zwłok 4 nieszczęśliwych rybaków z Karwi: Bilewskiego, Parchema, Felknera i Widbrotta, którzy utonęli na wysokości karwińskich błot. Mniejsze statki zagraniczne, jakie płynęły z towarami, na skutek sztormowego stanu morza zawinęły do portu we Władysławowie. M. in. wpłynęły tam dwa statki holenderskie oraz 2 statki: niemiecki i duński. Sztorm najdotkliwiej odczuwać się edaje na wysokości Rozewia.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach

MOKKA

PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY po zakupieniu 10 pudełek gila MOKKA po 150 sztuk

UMIERAJĄCY SEKCIARZ POWRÓCIŁ NA ŁONO KOŚCIOŁA

Dąbrowa Górna. W ub. niedzielę po południu zmarł w szpitalu w Dąbrowie Górna. ks. Andrzej Huszno, do niedawna proboszcz Kościoła narodowego w Polsce. W ub. tygodniu — jak podawał „IKC” — ks. Huszno, złożony chorobą, wypowiadał się i przeszedł z powrotem na łono Kościoła katolickiego. Równocześnie ogłosił on w czasopiśmie religijnym odezwę do wszystkich wyznawców Kościoła narodowego, aby wrócili na łono Kościoła katolickiego.

MSZCZA SIĘ NAWET NA MASZYNIE

Starogard. Mieszkaniec Sumina pod Starogardem na Kociewiu, rolnik Heyer, Niemiec, ogólnie znany ze swych prohitlerowskich sympatii, pojechał na motocyklu do Gdańska. Maszynę postawił w Gdańsku na jednej z ulic i sam poszedł załatwić sprawunki. Ponieważ motocykl miał polskie znaki rejestracyjne, zwrócił uwagę zgrai hitlerowców, którzy maszynę momentalnie zdemolowali. Po niewczasie przekonano się, że wyrządzono krzywdę „rodakowi” z Polski. Heyer, po przybyciu do Sumina, ochłodził w zapalach na rzecz „Kulturträgerów” z Gdańska i od tego czasu zaprzestał posługiwać się językiem niemieckim na obszarze swego majątku.

C. ULRICH

HODOWLA I SKŁADY NASION

ROK ZAŁOŻ. 1805

CENTRALA — WARSZAWA, Ceglana 11, tel. 568-60

zawiadamia, że wyszedł z druku

CENNIK NASION DO WYSIEWU LETNIEGO I JESIENNEGO

i wysyłany jest na żądanie.

PROSZKI DO PRANIA Z KOSZULKĄ

CENAGO
pierze sam
ENKA
do zmiekczenia wody
i zamoczenia bielizny
SAPON
do prania

ERGASTA C. NAGÓRSKI
STAROGARD - POMORZE
PRZEDSIĘB. POLSKO-CHRZĘŚCIJAŃSKIE • ZAŁ. 1894 R.

Za kosy u mnie
zakupione gwarantuję.

Gdyby okazały się w użyciu
za miękkie lub za twarde,
wymieniam bez żadnej
dopłaty.

Liczne listy pochwalne
świadczą, że kosy moje
należą do najlepszych.

Cenniki na żądanie
wysyłam.

Agenci poszukiwani.

ANTONI SOBEK
BRODY - POZNAŃSKIE

PROSZKI MIGRENO-NEPVOSIN

KOCUTER
GĄSECKIEGO

**GRYPA, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITO.**

ŁADACIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady”. Warszawa, Nowogródzka 48,
gwarantuje wielodziedzinową samodziel-
ność — natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie.

**Jaki
ODCIEŃ
przynosi Pani
SZCZĘŚCIE**



**Na 10 kobiet — 9
stosuje niewłaści-
wy odcień pudru.**

Niewłaściwy odcień pu-
dru nadaje Pani brzydką,
twardą wykład „maquillage-
u” i postarza Panią o
lata całe. Jedyny sposób
znalezienia odpowiednio-
go dla Pani koloru, to
wypróbowanie na jednej
stronie twarzy jednego
koloru pudru, na drugiej
zaś innego. Zrób dziś je-
szcze tę próbę z nowymi,
czarującymi odcieniami
pudru Tokalon, sprepa-
rowanego według oryginal-
nego francuskiego prze-
pisu znakomitego parys-
kiego pudru Tokalon.
Te nowe „odcienie skóry
spreparowane są za
pomocą nowej maszyny
„Chromoskopy”. Niczem
magiczne oko selekcyonu-
je ona kolory z niezawo-
dą dokładnością. Precz z
nienaturalną, przeładowa-
ną pudrem cerą! Puder
ten tak cudownie zespala
się ze skórą, że wydaje
się jakby jej częścią skła-
dową. Puder Tokalon jest
zmieszany patentowym
sposobem z „Pianką Kre-
mową”. Dzięki temu trzy-
ma się cały dzień nawet
podczas deszczu i wiatru.
Wypróbuj dziś jeszcze
Puder Tokalon, a przeko-
nasz się jak niezwykle
cera Twoja poprawi się
w ciągu paru dni.

Odpowiedzi Redakcji

P. Jan Gościński, Utrata, pow. Jarocin.
Jeżeli rów jest Pańską własnością, nie po-
trzebuję Pan się godzić, by sąsiedzi wodę
z dren do niego wpuszczali.

21,25 „Wiedza i Książka”: Tegoroczna na-
sza wyprawa naukowa do Egiptu. 21,40
Wolfgang Amadeusz Mozart: „Don Juan”
— opera w 2-ach aktach. 23,00 Ostatnie wia-
domości dziennika wieczornego, Komuni-
kat meteorologiczny.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

**W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć**

Młodszy
mechanik potrzebny do
składu rowerów. Pism.
zgłosz. z życiorysem do
Gaz. Grudz. pod nr. 225

Starsza
dziewczynka z gotowaniem
znajdzie stałą posadę. Zgło-
szenia pism. do Gazety
Grudz. pod nr. 226.

Uwaga
sprzedaje się połowę lub
cały młyn parowy przy
mieście, składający się
z jednej maszyny parowej,
jednego perłaka, 2 kamienie
jagielnika i olejarni i dom
przy młynie, cena przy-
stępna. Kowel, ul. Mickie-
wicza 46 na Wołyniu.

**Reklama
jest dźwignią
handlu!**

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 10 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 „W zaścianiu tatarskim”
— reportaż dźwiękowy. 11,00 Audycja dla
szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audy-
cja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu
i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja po-
łudniowa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla
dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,40
Stulecie huty „Zgoda” — transm. z Świę-
tochowie. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Trio P. R.
16,45 Z życia kwiatów: Kwiaty wabią —
pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna (pły-
ty). 18,00 Transmisja z Lublina. Festival
pieśni polskiej. 18,30 Utwory skrzypcowe
w wyk. Władysława Wochniaka. 18,55
„Charaktery”: Aleksander — czyli fabryka
projektów — powieść mówiona. 19,15
Transm. z Teatru Wielkiego — fragment
uroczystości z okazji Tygodnia Ziemi
Wschodnich. 19,30 Audycja dla Polaków
za granicą. 20,00 „Melodie ziem polskiej”:
„Wileńszczyzna w pieśni i tańcu”. 20,25
Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczor-
ny. 21,10 „Wróg muzyki — operetka w
I-ym akcie. 22,05 Muzyka taneczna. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 11 czerwca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Już od rana
rozśpiewana”. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00

Dziennik poranny. 8,15 Muzyka (płyty).
8,30 Transm. nabożeństwa z Klasztoru OO.
Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.
9,30 Muzyka poranna. 10,15 Transm. z po-
święcenia drewnianego Kościoła z XIV w.
10,35 Muzyka (płyty). 11,35 Muzyka dzwo-
nów z Katedry w Malines (transm. z Brukseli).
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wy-
jatkę z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15
Muzyka obiadowa. 14,40 „Czytamy Mie-
kiewicza”. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30
Koncert solistów. 17,30 Podwieczorek przy
mikrofonie. 19,00 Teatr Wyobraźni. 19,30
Dzień pieśni młodzieży szkół powszechnych
Okręgu Szkolnego Krakowskiego. 20,10
Dziennik wieczorny. 21,15 Muzyka
taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, komunikat meteorologi-
czny.

Poniedziałek 12 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Audycja dla kupców. 11,00
Audycja dla szkół. 11,15 Marsze Sousy —
płyty. 11,30 Audycja dla pobożnych.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr
Wyobraźni dla młodzieży. 15,15 Muzyka
popularna. 15,45 Wiadomości gospodar-
cze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10
Pogadanka aktualna. 16,20 Recital orga-
nowy Józefa Pawliaka. 16,45 Kronika nau-
kowa. 17,00 Muzyka taneczna (płyty).
18,00 Koncert kameralny. 19,30 „Przy wie-

STRAJNI CHŁOPSKIE

**BROSZURA
J. GOJSKIEGO**

**OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW**

2
jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

czerzy”. 22,05 Audycja dla wsi. 20,40
Dziennik wieczorny. 21,00 Recital śpiewa-
czy Helvi Valkonen Meltinen (Finlandia).
21,25 Recital fortepianowy Zofii Kerntopf-
Romaszkowej. 21,50 „Echa mocy i chwa-
ły”. 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 13 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 „Po-
lityk kamienniany” — dialog. 11,00 Audy-
cja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30
Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 14,45 Nie trzeba daleko szu-
kać — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Gra
Mała Orkiestra P. R. 15,45 Wiadomości
gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualności
finansowo-gospodarczych. 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,10 „Przywołany obraz
Żelazowej Woli” — reportaż. 16,20 Recital
fioletowy Feliksa Tomaszewskiego. 17,00
Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Kon-
cert solistów. 18,45 Święto pułku szwycer-
ów w Starogardzie — reportaż. 19,00
Audycja dla robotników. 19,30 Przy wie-
czerzy — koncert rozrywkowy. 20,25 Au-
dycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny.
21,00 Muzyka współczesna w wyk. kwar-
tetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 7 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	23,50	24, —	21,50	22,25
Zyto	15,50	15,75	14,85	15,10
Jęczmień	18,25	18,50	19,25	19,75
Jęczmień brow.	19,75	20,25	18,5	19, —
Owies I. stand.	17,75	18,25	17,35	17,75
Mąka pszenna 65%	21, —	43,75	29,75	32,25
Mąka żytnia 65%	25,50	26, —	25,50	26,25
Otręby pszen. grube przem.	13, —	13,50	12,75	13,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,25	12,75	11,50	12,50
Rzepak zimowy	55, —	56, —	53,50	54,50
Groch zielony (Foiger)	32, —	34, —	28, —	30, —
Groch Wiktoria	38, —	41, —	34, —	37, —
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50	14, —	13,50	14,50
Makuchy lniane w taflach	25,50	26, —	25, —	26, —
Ziemniaki	3,50	4, —	4,75	5,25
Gryka	21,75	22,25	16, —	17, —
Słoma żytnia luzem	4,25	4,75	1,90	2,40
Słoma żytnia prasowana	3,75	4,25	2,90	3,15
Siano zwykłe	—	—	6,25	6,75
Siano, zwykłe prasowane	9, —	9,50	7,25	7,75

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 8 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Goś-
podarski Osadnik”, „Gość Świętochowski” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c. — w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2, — zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pogwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Batajczaka 9 m. 2. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 23 Grudnia 2.